

wanych do rodzimych instytucji i pełniących tu rolę raczej dekoracji, które pomieszczał Normann-erudyta.

Praca dra Matuszewskiego jest w nauce polskiej pracą pionierską, która w przyszłości może doprowadzić niewątpliwie do wykrycia związku między prawem rugijskim a dawniejszym słowiańskim. Wysoki jej poziom stawia ją w rzędzie prac, które zajmują nie tylko w nauce polskiej, lecz i ogólnieuropejskiej poważną pozycję. Pewnym, może słabym, punktem pracy jest to, że autor na wstępie nie zapoznał czytelnika polskiego bliżej z charakterem samego kodeksu, jego historią, tłem społecznym. Wiadomości o kodeksie są wprawdzie rozrzucone ubocznie po całej pracy, ale w sposób niewystarczający. Dalszym brakiem wynikającym niewątpliwie ze skromności autora jest milczenie o trudnościach, jakie w pracy nad kodeksem rugijskim musiał napotykać nie tylko ze strony języka dolno-niemieckiego, ale i z powodu niemożności dotarcia do uzupełniających archiwaliów rugijskich, jak i częściowo literatury niemieckiej.

Należy życzyć autorowi, aby jak najszybciej mógł ogłosić w dalszych częściach resztę systemu prawa rugijskiego i by wtedy mógł przystąpić do ustalenia właściwego celu, tj. wykrycia w prawie rugijskim bazy słowiańskiej, wzgl. nawet żywotnych instytucji prawnych słowiańskich.

Z d z i s ł a w K a c z m a r c z y k

J ó z e f M i t k o w s k i: Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1946. Str. 222.

Pojawienie się na półkach księgarskich książki dra Józefa Mitkowskiego było pierwszym, powojennym zwiastunem prac i studiów nad problemami zachodnio-pomorskimi. Dzieło, jak w zakończeniu stwierdza autor, przeznaczone jest nie dla szczupłego grona specjalistów, lecz dla ogółu wykształconego społeczeństwa polskiego. Stąd jego charakter popularno-naukowy. Pomysł autora by ograniczyć do minimum ilość przypisków, a raczej przeplatać tekst obszernymi cytataми z kronik, dokumentów, korespondencji dyplomatycznej itp. pozwala uważnemu czytelnikowi śledzić proces stosunków polsko-pomorskich wprost ze źródeł historycznych. Pozwala tym samym na osądzenie pewnych kwestii politycznych na podstawie własnych domysłów. Oczywiście traci na tym jasność konstrukcji pracy.

We wstępie omawia autor stosunek Pomorza do Polan i Polski w czasach wczesno-historycznych. Stwierdza przy tym, że teren pomorski stanowi jednolitą część składową obszaru językowego i etnicznego grupy plemion i szczepów, które utworzą z czasem całość terytorialną i etniczną państwa polskiego. Wstęp ten jest może zbyt krótki i pobieżnie potraktowany: brak mu przede wszystkim silniejszej podbudowy prehistorycznej. Podobnie szerzej winny być omówione kwestie pokrewieństwa językowego. Dla informacji czytelników podaje, że w międzyczasie wyszły

z druku prace prof. prof.: Lehr-Spławińskiego i Kostrzewskiego omawiające wspomniane dwie kwestie na szerokiej płaszczyźnie całej słowiańszczyzny.

Rozdział drugi obejmuje chronologicznie okres od 950 do 1138 r. tj. okres tworzenia się państwa polskiego z pięciu podstawowych szczepów: Polan, Wiślan, Mazowszan, Pomorzan i plemion śląskich. Proces scementowania się tych szczepów w jedno państwo polskie jest procesem długofalowym, przy czym największe bodaj dążności odśrodkowe napotykała dynastia Piastów na terenie Pomorza. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najważniejszą to wysoka kultura materialna szczepu pomorskiego i związana z tym ściśle siła militarna, silnie zakorzenione pogaństwo i wreszcie doskonale położenie strategiczne bronione przez bagnisty pas puszczy nadnoteckich stwarzało jak najlepsze warunki obrony przed ekspansją Polan.

Ostatecznie trudności te zostały w końcu tego okresu — za czasów Bolesława Krzywoustego — przełamane. Następuje wówczas ostateczna chrystianizacja Pomorza, potęga militarna zostaje także złamaną. Pomorze Zachodnie zostaje podporządkowane Polsce z zachowaniem jednak dynastii rodzimej. Istniały wówczas najlepsze warunki trwałego i zupełnego włączenia Pomorza do Polski i oparcia na zawsze północnej granicy państwa polskiego o Bałtyk na szerokiej przestrzeni od Odry do Wisły.

Owoce długotrwałej walki pierwszych Piastów o Pomorze zostały niestety w następnym okresie, który autor przedstawia w rozdziale III. zmarnowane. Rozbicie dzielnicowe Polski i wypływająca z tego słabość militarna spowodowała rozluźnienie węzła. Pomorze stało w obliczu ekspansji duńskiej i brandenburskiej i w obronie swej niezależności podporządkowuje się systemem lennym cesarzowi niemieckiemu. Fakt ten tłumaczy autor jako manewr natury taktycznej, paraliżujący bezpośrednie niebezpieczeństwo brandenburskie. Z dynastią Piastów wielkopolskich utrzymują książęta pomorscy żywe i przyjazne stosunki, podkreślone przy tym węzłami powinowactwa i pokrewieństwa. Podobnie biskupstwo pomorskie w Kamieniu związane jest wówczas jeszcze stosunkiem zależności od metropolii gnieźnieńskiej.

W ramach tych dwóch rozdziałów dotyka autor także spraw dotyczących ustroju politycznego i społecznego Pomorza. Widzi w nich — niewątpliwie trafnie — ogromną analogię do stosunków polskich. Oczywiście kwestie te wymagają dalszych specjalnych badań, aby wykazać o ile poszczególne instytucje prawno-publiczne czy prywatne wyrosły z rodzimego słowiańskiego pnia kształtowały się z czasem pod wpływem nowych pojęć idących ze Skandynawii, Danii i Niemiec. W połowie XIII w. daje się zauważyć coraz silniejszy napływ elementu obcego. Najwcześniej ulegają in filtracji germańskiej miasta, dalej duchowieństwo świeckie i zakonne (za wyjątkiem zakonu Dominikanów należących

do polskiej prowincji zakonnej) i wreszcie rycerstwo. Warstwa chłopska jest wówczas w swych zasadniczych zrębach słowiańska.

Rozdział IV poświęca autor czasom od 1315—1523 r. Zespolona Polska wchodzi na drogę, która po przez unię polsko-litewską doprowadzi do stanowiska największego mocarstwa w środkowo-wschodniej Europie. Pomorze Zachodnie natomiast w dalszym ciągu rozbite na szereg pomniejszych księstw szukało instynktownie pomocy Polski przed zaborczością margrabiów brandenburskich. Nowa marchia — pętla na szyji Pomorza Zachodniego — wrzynająca się głęboko w ziemie polskie nie dawała spokoju dynastom Polski i Pomorza. Niestety pertraktacjom i układom, jakie miały związek zacieśnić i po przez węzeł lenny stworzyć możliwość włączenia terytorium pomorskiego do Polski, brak jest przede wszystkim wykończenia. Autor przytacza cenny i bogaty materiał dyplomatyczny, stwierdzający kardynalną wadę polityki Polski a mianowicie brak wytrwałości i żelaznej konsekwencji. Czy to będzie tak wspaniałe i misternie rozpoczęta akcja polityczna Łokietka i Kazimierza Wielkiego w sprawie uzależnienia biskupstwa kamieńskiego od metropolii gnieźnieńskiej, czy też sprawa powołania na tron polski po Ludwiku węgierskim Kazimierza księcia słupeckiego, syna Elżbiety, córki Kazimierza Wielkiego i księcia pomorskiego Bogusława — wszystkie te zamierzenia bardzo często pozostawały niewykończone. Niewątpliwie realną zdobyczą Kazimierza Wielkiego jest odzyskanie Czaplinka, Drahima i ziemi waleckiej (1368) oraz shodowanie panów von den Osten z Drzenia i Santoka. Ostatnia wreszcie poważna próba związania obu państw stosunkiem lennym ma miejsce za panowania księcia pomorskiego Bogusława X, szwagra królów polskich i wychowanka Jana Długosza. Inicjatywa tej akcji spoczywała w ręku tegoż księcia i panów wielkopolskich (z arcybiskupem Łaskim na czele), którzy doskonale orientowali się w niebezpieczeństwie grożącym ze strony Brandenburgii; na nieszczęście i ta okazja została zaprzepaszczone przez Polskę wpatrzoną od czasów unii w sprawy wschodu.

Rozdział ten dzięki bogactwu materiału źródłowego, mniej znanego ogółowi czytelników jest chyba najciekawszą częścią książki. Znajdujemy w nim klasyczne przykłady niewykorzystania przez Polskę licznych szans podcięcia wyrosłego na gruncie słowiańskim pasożyta brandenburskiego.

Rozdział V obejmujący lata od 1523 do 1637 łączy się tak ściśle z poprzednim, że winien stanowić jego kontynuację. Stosunki polsko-pomorskie ulegają dalszemu rozluźnieniu. Zainteresowanie Pomorzem Zachodnim ze strony Polski ma raczej charakter teoretyczny. Istniejącym z tego okresu układom sojuszu i przymierza brak jest właściwego pokrycia, tj. odpowiedniej siły militarnej. Słabość dynastii pomorskiej wprowadza wewnętrzne rozprzężenie, a fakt przyjęcia przez książąt pomorskich wiary protestanckiej (1534) jest dalszym odsunięciem się od katolickiej

Polski. Koniec XVI i pierwsza połowa XVII w. to okres kompletnego chaosu na Pomorzu Zachodnim. Wojska obcych mocarstw niszczą cały kraj, a cierpi przy tym najdotkliwiej warstwa chłopska, — wówczas jeszcze, jeśli chodzi o ziemie na wschód od Odry w przeważającej masie słowiańska.

Zejsście ze świata Bogusława XIV, ostatniego potomka słowiańskiej dynastii (1637) jest nowym etapem w dziejach tego kraju. Po spadek pomorski zgłaszają swe pretensje Szwecja i Brandenburgia. Polska objawia zupełne désintéressement. Ostatecznie, pokojem westfalskim Szwecja pozostaje przy tzw. Pomorzu Przednim z wyspą Rugią, Szczecinem, Dębem i Gardzcem — Brandenburgii przypadła reszta tj. całe księstwo słupskie, geopolitycznie i etnicznie związane z Pomorzem Polskim.

Brandenburgia rozpoczyna proces rugowania wpływów szwedzkich. Udaje jej się to wreszcie przeprowadzić w roku 1720 (pokój sztokholmski), w którym to Brandenburgia a raczej już wówczas królestwo pruskie zdobywa dla siebie Szczecin wraz z terytorium po rzekę Pianę oraz obie wyspy zamykające zalew odrzański. Od czasów Fryderyka Wielkiego rozpoczyna się atak germanizacyjny na ostatni szaniec słowiański na Pomorzu, jakim była warstwa chłopska. Pozbawiona jakiegokolwiek oparcia i ta warstwa ulega z czasem germanizacji, prowadzonej konsekwentnie przez szkołę, kościół protestancki i administrację państwową. Jeszcze czasy Napoleona wskazują wyraźnie jak ciędką była patyna niemiecka. Obecnie jednak z dawnej słowiańskiej ludności pozostały jedynie niedobitki we wschodniej części Pomorza Zachodniego.

Ostatni rozdział oparty na fragmentach materiału źródłowego wymaga niewątpliwie dalszych studiów archiwalnych, aby cały ten proces ująć w pewną syntezę o charakterze bardziej statystycznym. Pracę dra Mitkowskiego uzupełniają cenne dodatki w postaci tablic genealogicznych książąt Pomorza Zachodniego oraz pięć map politycznych. Cel swój tj. popularyzację zagadnień zachodnio pomorskich ciekawa ta książka niewątpliwie osiągnęła.

Stefan Weymann

Pospieszalski Karol Marian: Polska pod niemieckim prawem 1939—1945 (Ziemie Zachodnie). Badania nad okupacją niemiecką w Polsce. Tom I, Zesz. 1. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1946, str. 279 in 8°.

Można było z niemałym sceptycyzmem odnosić się do ambitnych zamierzeń autora, który — sam przeżywszy okres okupacji poza terytorialnym zakresem badanego przedmiotu — postanowił już w kilka miesięcy po zniesieniu okupacji przedstawić całokształt przepisów wyjątkowych, wprowadzonych przez okupanta na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Wiadomo było bowiem, że przepisy te zarówno z formalnego jak i materialnego punktu widzenia stanowią prawdziwy gąszcz,